

WIADOMOŚCI PRZEMYSŁOWO-REKODZIELNICZE

PRZEDPŁATA
na Wiadomości przemysłowo-rekodzielnicze wynosi:
We Lwowie: Na prowincyi:
rocznie . . . 2 zlr. rocznie 2 zł. 25 ct.
półrocznie . 1 zlr. ówczennie 1 zł. 15 c.
kwartalnie . 50 cnt.
Za granicą: rocznie 2 zł. 50 ct.

Pismo poświęcone przemysłowcom i rekodzielnikom w kraju.
WYCHODZI CO DRUGĄ SOBOTĘ.

Przedpłatę i listy pieniężne przyjmuje:
Administracja „Wiadomości przemysłowo-rekodzielniczych“ we Lwowie w Drukarni, Rynek, l. 9.
Ogłoszenia małe za jednorazowe umieszczenie 20 ct., większe oblicza się po 3 cnt. od wiersza bez opustu. Redakcja we Lwowie, ul. Trybunańska l. 1.

„PRACUJMY W IMIĘ BOŻE!”

Rekodzielnictwo w domach karnych.

III.

Jeżeliby ktoś przecząc temu co mówimy, stawiał za przykład inne kraje, gdzie w domach karnych szewstwo i krawiectwo odgrywa nader ważną rolę, to zastosowanie tego przykładu do nas, jest wprost błędne i niewytrzymałe jakiegokolwiek krytyki. Mówimy tu naturalnie o krajach i państwach, położonych od nas na zachód, gdyż wschodniego sąsiedztwa nie można brać w rachubę. Otóż stan przemysłu i rekodzielnictwa u nas, który jako w kraju oddawna przeważnie rolniczym, pozostawiony sam sobie bez opieki i pomocy i narażony na prawie nieznanie gdzie przeszkody, nie posiadał tych czynników a i dotąd ich nie posiada, które pozwalają rozwoju każdego działu rekodzielnictwa w odpowiednim stosunku. Jeżeli zaś gdziekolwiek jakiś przemysł lub rekodzielnictwo, w swym stosunku przewyższa inne, to nie są to działy podstawowe, codzienne jak szewstwo i krawiectwo, ale wyroby takie, jakie sobie mogą torować drogi po całym ucywilizowanym świecie, jak np. koronkarstwo, jubilerstwo i wiele innych działów. Otóż w tych krajach, w których prawie każdy dział przemysłu rekodzielniczego jest z pewną siłą reprezentowany i daje sposobność do pracy i zarobku, działy podstawowe czyli szewstwo i krawiectwo, nie miały ani potrzeby a tem mniej sposobności, rozszerzyć się w taki sposób, że ich jest za wiele.

I tu też należy szukać przyczyn, dla czego dla szewstwa i krawiectwa pozaprowadzano fabryki. Że zaś te kosztowne zakłady aby istnieć, muszą znowu szukać dróg zbytu na zewnątrz, których im własny kraj dać nie może, licząc na naszą słabość i lekkomyślność, na brak poczucia ku wspólnej obronie, zarzucają nasze targi temi fabrycznymi wyrobami, nie sięgającymi zwykle po nad wartość tandetną.

Jakiż jest nadmiar sił roboczych, ręcznych chociażby tylko w dziale szewskim, dowodzi najlepiej wyjazd naszych rzeczoznawców z Galicyi do Wiednia, aby tam, w magazynach wojskowych się przekonać, czy rekodzielnicy tutejsi mogą się pokusić o wyroby skórne dla armii.

Jako eksperci wyjechali obywatele fachowo wykształceni i anający na wskroś nasze stosunki rekodzielnicze. Tam zwiedziwszy w Wiedniu i Bernie zakłady wyrobów obóvia i innych przyborów skórnych dla armii, prowadzonych za pomocą maszyn przeważnie fabrycznie, przyszli do tego sumiennego przekonania, iż galicyjscy szewcy, rymarze i siodlarze mogą śmiało pracą rączną konkurować z tego rodzaju fabrykami. Jest to więc dowód nowy a może najważniejszy, który winien przekonać Nadprokuratorję Państwa, że nauka szewstwa w domach karnych, oddziaływać tylko może zgubnie na ten dział rekodzielnictwa w kraju, i że dla c. k. Nadprokuratorji Państwa, jako Instytucji czuwającej ze strony Rządu nad moralnością społeczną w kraju, nie ma takowa ani chwili do stracenia, aby zaprowadzić po domach karnych inne działy rekodzielnictwa, na których n nas zupełnie zbywa, lub też są dopiero w kolebce rozwoju.

Wierzmy w to, iż c. k. Nadprokuratorja Państwa przedkładając odnośne rachunki z wyników pracy w domach karnych, w odnośnym Ministerjum czyli w Rządzie, może zyskać i powinna uznanie, jeżeli takowe zależy od wyniku cyfer i korzyści ekonomicznych.

Możemy jednak śmiało twierdzić, że to uznanie nie opiera się na gruntownem zbadaniu miejscowych stosunków rekodzielnictwa, w obec którego braku i ministerjum powoduje się błędem zapatrywaniem. Jak taka nieogłębność jest zgubną, przytoczymy żywy, najświeższy przykład: i tak. W domu karnym w Stanisławowie uznała c. k. nadprokuratorja Państwa za właściwe roz-

winąć dział stolarski. Nie mieliśmy dotąd wprowadzić sposobności zwiedzenia tych warsztatów, nie wierzymy nawet, czy cyfra podana nam przez lepiej obznajomionych z robotami w Domu karnym w Stanisławowie, jest prawdziwą i czy tam w istocie jest w ruchu 30 do 50 warsztatów stolarskich. Ale mamy inny dowód a to ten, że stolarstwo w Stanisławowie w kilkunastu milowym promieniu, znajduje od tego czasu na najprostszej drodze do zupełnego upadku. Wsamym Stanisławowie znamy kilku stolarzy znakomicie wykształconych fachowo i zamożnych. Ci, dzisiaj zredukowali swe warsztaty do najmniejszych rozmiarów a mniej zamożni zeszli już na ostateczną nędzę; gdy przeciwnie w Domu karnym także stolarstwo kwitnie coraz więcej. Nieogranicza się ono na wyrobach powszednich, lecz produkuje meble kosztowniejsze i politurowane i fornirowane; a gdy ma wszelkie warunki ku temu iż z kosztami własnymi nie może zwykły śmiertelnik stolarz, pracujący na zewnątrz murów kryminalnych konkurować, to ma więcej zamówień aniżeli wykonać może, gdy stolarz w mieście lub okolicy nie ma nawet tyle zarobku, aby wraz z rodziną nie cierpieł głodu i zimna.

Odbiorcami na roboty stolarskie są przeważnie pp. urzędnicy państwowi; oni to dają zlecenia na roboty, które dom karny wysyła po całym kraju. Jest to więc nowy rodzaj, „Towarzystwa spożywcze“, — które, może być bardzo dogodnie dla pp. urzędników, jeżeli oni w ten sposób usiłują stworzyć własne państwo w państwie, kraj w kraju i ekonomię w ekonomii. Prawda, że tak samo dzieje się w wojskowości, ale jeżeli zechcemy uwzględnić iż kraj ponosi wszelkie ciężary, nie tylko na utrzymanie armii zbrojnej, ale i drugiej armii, to jest urzędników, to niechże ta armia przynajmniej zechce i ze swej strony rozważyć, iż na polu ekonomicznym — dobrobytu kraju, odrębne prawa oddziaływające na szkodę społeczną czyli ruchu przemysłowo-rekodzielniczego nie powinny mieć zastosowania. Taka samoistna i oddzielna ekonomia, musi przynosić szkodę krajowi i społeczeństwu, którego współobywatelami nie przestali być urzędnicy państwowi. Wolno Instytucjom rządowym czynić oszczędności i do tego są zobowiązane, jeżeli chodzi o przedmioty, których kraj nie produkuje, lecz potrzeba je narzesze — sprowadzać z poza granicy tegoż. Przeciwnie, że się tu rozchodzi o powstrzymanie biedy i nędzy, zakłady i instytucje rządowe powinny iść z przykładem dobrym w pierwszym rzędzie. Otóż i w dalszym ciągu możemy tak samo służyć przykładami o wprost z obowiązkiem działalnościami sprzecznymi.

Zakład karny w Stanisławowie przyjmuje nie tylko zamówienia i konkuruje taniością cen ze stolarzami ponoszącymi wszystkie ciężary obywatelskie, opłacającymi podatki i dodatki do podatków zaopatrując różnych urzędników w meble, ale przyjmuje tak samo zamówienie od osób prywatnych na urządzenia sklepowe itp. Biorąc widocznie ztąd przykład i jakby się to hasłem stało w urzędach, główny urząd cłowy we Lwowie urządził u siebie również warsztaty stolarskie w których wyrabia biurka, szafy, stoły, krzesła i wszystko co mu w tym kierunku potrzeba, dla biur dyrekcyi skarbn.

Czy te instytucje jako rządowe są wyłączane z pod praw naszej ustawy przemysłowej, należałoby się nad tem bliżej zastanowić, a jeżeli tak dalej pójdzie, to wszystkie c. k. urzęda czerpać będą swe potrzeby w domach karnych lub zakładać samoistne warsztaty. Taka manipulacja musi wyrodzić jak najszkodliwsze następstwa oddziaływające zgubnie na rozwój przemysłu i rekodzielnictwa krajowego. Jeżeliby szło o pomnożenie kontyngensów w domach karnych, to praktyka taka odpowie zupełnie celowi. (C. d. n.)

Wobec nadziei pracy.

Mamy przed sobą kilka dokumentów, udzielonych nam do przejrzenia przez Izbę rekodzielniczą lwowską, które świadczą, że przemysłowcy nasi i rekodzielnicy nie zwątpili jeszcze o własnej sile żywotnej i na każde hasło, wzywające ich do szeregowania się dla zdobycia uczciwej pracy, odzywają się, rozumiejąc bardzo dobrze, że w tem ich siła i przyszłość. O doniosłości wieców, które za staraniem Izby rekodzielniczej przyszły do skutku we Lwowie, można się przekonać z niżej umieszczonych dokumentów, które dają najlepsze świadectwo, jak w rekodzielnictwie naszym idea „własnej pomocy“ przy wspólnej pracy jest pojmowaną i z jaką radością dzielni pracownicy witają tę wschodzącą jutrzenkę.

Że w Izbie przemysłowo-rekodzielniczej lwowskiej Przełożony teje p. Stanisław Niemczyński, jest rzeczywiście niezmiordowanym pracownikiem i oddaje krajowi wielkie przysługi, tego mu nawet najzaciętsi przeciwnicy odmówić nie mogą; nie dziwi nas też bynajmniej, że już dziś odbiera moralną nagrodę uznania od swych współtowarzyszy, nie tylko we Lwowie, ale i na prowincyi. Pokazuje się, że jego głos nie jest wołającego na puszczy, że Izba rekodzielnicza lwowska znajduje posłuch i zaufanie, uważaną jest jako Macierz Izb rekodzielniczych w kraju; to też można mieć otuchę, że ta łączność dzielnych pracowników we wszystkich działach przemysłu i rekodzielnictwa musi wydać błogie owoce i wpłynąć stanowczo na podniesienie lepszej doli tych wszystkich, którzy mają szczerą wolę do pracy uczciwej. Jako dowód tego co piszemy, przytaczamy do słownie list z Żółkwi następującej treści:

„Do Wielmożnego Pana Stanisława Niemczyńskiego, Przewodniczącego Wiecu Szewców, Garbarzy i Rymarzy we Lwowie.

Czcigodny Panie!

Po przeczytaniu czasopisma „Niedzieli“ zakłataliśmy do Ciebie, a Ty byłeś łaskaw nie tylko nasze pojedyncze podanie bez aktu notaryalnego przyjąć, ale uwzględniłeś to pismo nasze przez to, że zaliczając nas w poczet przemysłowców, podjąłeś chętnie naszą robotę ofiarowaną, przysłałeś nam odezwę z daty 1. Marca br. od szanownych ekspertów czyli wyśłańców z powodu Wiecu. Składając Ci, zacny Mężu, dzięki za podnoszenie całego stanu rzemieślniczego, który Cię wielbi, bo bronisz jego sprawy i jego bytn, dołączając Ci najserdeczniejsze podziękowania, upraszamy Cię, abyś tego oręza naszej potęgi, chociaż bez miecza, nie opuszczał, a przy tej sposobności przyszedł nam rekodzielnikom chrześcijańskim, niegdys grodu Sobieskich, którzy chcą zawsze być godni rodu Kilińskiego, a obecnie przez cudze żywioły tak podupadli, że dalej ani ręką ruszać nie mogą w pracy. Bądź nam tedy tą gwiazdą, oświeć nas i wskaż nam drogę, abyśmy dotąd gorzko na kawał chleba pracując, zdobyli z naszymi rodzinami dalszy sposób do życia i nie ginęli w zawodzie dla braku zarobku, w którym szczęśliwsi drudzy, budują pałace i mają miliony.

Teraz co do istoty i najważniejszej sprawy załatwienia powyższej odezwy oświadczamy: że u nas konsorcjum czyli stowarzyszenie podług nowej ustawy zawiąże się dopiero na dniu 17. Marca rb. i tutejszy Magistrat przyobiecał nam żadaną kwotę 250 złr. do złożenia z funduszu Kopińskiego wypożyczyć, którą natychmiast przysyłamy, mając na resztę większą hypotekę. Upraszamy przeto wpisać nas jako przystępujących i przyjmujących w odezwie wymienione warunki z pominięciem terminu 15. Marca rb. i o tem nas łaskawie zawiadomić lub jeszcze raz nam jaśniej wytłumaczyć co nadal czynić mamy.

Żółkiew dnia 10. Marca 1885.

Przełożeni cechu szewskiego.

(Podpisano) Maćko Lenartowicz i innych ośm podpisów, opatrzonych pieczęcią korporacji szewskiej.

Taką samą odezwą mamy przed sobą ze Sniatyna, podpisaną przez p. Józefa Tomaszewskiego, cechmistrza i jedenastu towarzyszy, którzy składają

